na Litwie nie otrzymuje wsparcia należytego, gdyż czynownicy moskiewscy i syzma osnuli lud prosty tak, iż w niektórych okolicach lud przemawia już językiem moskiewskim. Mińsk przynajmniej nie wygląda wcale wojennie, i owszem ma postać pokojową. Przeciwnie w Wilnie pannje stan oblężenia ze wszystkiemi jego niedogodnościami. Wieczorem niewolno wychodzić bez latarki, lasek nosić niemożna, a bez paszportu nieśmie się nikt dalej jak o 30 wiorst od miejsca zamieszkania oddalać. Podróż, jeżeli się nie odbywa koleją, połączona jest z wielkiemi niedogodnościami i niebezpieczeństwem, chociaż i na kolei nie można podróżować z wielką pewnością. W ogóle jest linia wileńsko-petersburska o wiele bezpieczniejszą, niż linia ciągnąca się przez królestwo Polskie, gdzie podróż jest połączoną z wielkiem niebezpieczeństwem. Na dworcu znaczą oficerowie paszporty. Bez znaku takiego na paszporcie nie można kupić biletu. Wszystkie dworce, pociągi a nawet linie kolei żelaznej obstawione są wojskiem.

„Murawiew wiszatel kształci się w swojem rzemiośle. Od czasu przybycia jego odbywają się codziennie egzekucje. W jednym dniu powieszono dwóch powstańców, starego księdza i młodego człowieka, 18 lat liczącego. Egzekucja odbywa się z rana o 11 godzinie z wielką ostentacją, co powiększa panujące tu ogólnie wzburzenie przeciw Moskwie. Mówią, iż jeszcze trzydziestu wkrótce powieszą; na ośmiu miały już zapaść wyroki. Położenie więźniów jest okropne Dawny gubernator pozwalał im pół godziny spaceru i widywać się z familją. Murawiew zabronił im tego. Muszą sypiać na gołej podłodze, a z kazni wypuszczają ich tylko w celu powieszenia. Na pomieszkaniu wiszatela miano przybić wyrok śmierci na niego, na co on miał jednakże odpowiedzieć, iż żyje już 5 lat nad zwykły wiek ludzki i jest gotów umrzeć każdej chwili, lecz od wypełnienia obowiązku nic go odstraszyć nie może. Żywność kupuje mu zaufany służący, którą zaraz zamyka do szafy. Podczas gdy mu jeść gotują, jest kuchnia zamkniętą, a po obiedzie zamyka sam pozostałą żywność."

Czytamy w Czasie:

Drobne oddziałki strzelców konnych i pieszych, spełniających służbę policyjno-wojskową, mnożą się; w niektórych powiatach jest ich po kilka W Płockiem oddziałek taki zaalarmował Pułtusk, wpadłszy do samego miasta i zastrzeliwszy pikietę moskiewską; toż samo było w Zakroczymiu. Na trakcie lubelskim strzelano do dwóch kompanji moskiewskich, prowadzących pieniądze.

Dowódzca A. Zieliński, schwytany przy wsi Isajki d. 12 maja, rozstrzelany został w Kijowie dnia 30 maja b. r.

Dnia 18 maja w trockim powiecie w lasach Polimszy, nasi mieli utarczkę z 5 kompaniami moskiewskiemi pod dowództwem jenerała Wedemejera. Straty moskiewskie są znaczne, lecz biuletyn moskiewski podaje je na 25 ranionych i zabitych.

Powiat wilejski na Litwie powstał 20 kwietnia, a dotąd padło już ze 100 Wilejczan, sam kwiat młodzieży. Funkcje urzędów cywilnych ustały. Rozkazy, ogłoszenia, odezwy polskie i moskiewskie krzyżują się. I tak na kiermaszu w Dołkinowie, powstańcy byli przez żydów i włościan przyjmowani, częstowani ze łzami. Na drugim kiermaszu wojsko i kozacy gospodarowali. Dnia 28 maja, znany już stoczono bój pod Władykami, w którym zginął Koziełło z 80 towarzyszami. Prócz znanych już nazwisk, polegli Ratyński i Kopeć, drugi zaś Ratyński ma 9 ran i jest w niewoli. Gdzie rzucisz myślą, krew i żałoba. Dnia 4 czerwca odbyło się w całym powiecie żałobne nabożeństwo za poległych pod Władykami bohaterów. Dnia zaś 5 czerwca drugi oddział powstańców bił się koło Lubania. Bój był krwawy, plac boju został przy powstańcach.

W Mińsku dnia 4. czerwca rozstrzelany Michał Ciundziewicki, syn obywatela, inżynier wojskowy zostający w czynnej służbie. Wina jego taka: Jadąc, wstąpił do karczmy, gdzie zastał popa pijącego z chłopami i opowiadającego im, że panowie za pańszczyznę broń podnieśli. Oficer odrzekł: „Nieprawda, wszakże i w 1831 r. panowie bili się, choć była pańszczyzna." Pop na to pijany: „Słyszeliście jak wyzywał cara, jak zachęcał do buntu. Poświadczycie to," rzekł do 4 pijanych chłopów. Spisał protokół i zaskarżył oficera, Polaka. Czterech innych ludzi, to jest 3 chłopów i żyd, stanęli jako świadczący za oficerem. Nieprzyjęto ich świadectwa i Ciundziewicki rozstrzelany został. Na grobie jego modlą się jak na grobie męczennika. – Michałowski, rządzca z Siennicy, zatrzymany był na drodze, w bryczce miał 10 bochenków chleba. Domyślali się, że wiezie ten chleb powstańcom i skazano go na 10 lat ciężkich robót w Syberji.

Dnia 6 czerwca przybył do Mińska nowy gubernator wojenny, jenerał Zabołocki, ten sam, który w Warszawie strzelał do bezbronnej publiczności dnia 27 lutego 1861 roku i ogłosił, że z kobiet zdzierać będzie żałobę na ulicy.

W dziśnieńskim powiecie wiele zginęło młodzieży. W Serweczu np. p. Jelska straciła męża i czterech synów a pozostał jej tylko jeden małoletni.

Kronika.

* Donosiliśmy niedawno o smutnych przygodach magazyniera przy tutejszym dworcu kolei żelaznej, pana Patscha. Teraz dodajemy tutaj, iż Krakowianie w przejeździe jego przez ich gród nienajgościnniej go przyjęli, okazując mu brak wszelkiej sympatji w sposób nadzwyczaj namacalny.

Ten sam los byłby może spotkał kolegę, właściwie jak niektórzy mówią, mentora jego w sztuce odkrywania broni i amunicji, szefa stacji tutejszej, p. Redla, który w r. 1848 był kapralem przy pułku piechoty Deutschmeister, gdy w ostatnich czasach przeniesiono go do Krakowa. Lecz pan Redel uważał za rzecz stosowną, po wyjeździe ze Lwowa nie zatrzymywać się w niegościnnem, na mieszkanie naznaczonem mu mieście.

Przejechawszy przez Kraków uciekł do swojej ojczyzny, jak pisze Lemberger Zeitung. Jak się dowiadujemy z tegoż dziennika, dyrekcja koleji żelaznej udzieliła jemu równie jak p. Patschowi 4tygodniowy urlop. Lemberger Zeitung pisze wyraźnie, iż obadwaj, czego my w dobroduszności naszej nie chcieliśmy przypuścić, dostali od Rządu narodowego wyrok śmierci.

* Administracja dóbr Mokrotyna przysłała nam następujące oświadczenie starozakonnego Abla Bogen, z jego własnoręcznym podpisem:

„Niżej podpisany, wynajmujący szynk od swoich rodziców Seliga i Dobruz Bogen w Mokrotynie, spowodowany swem nieroztropnem postępowaniem 13 maja b. r. pobicia przez chłopów czterech młodych przechodzących ludzi, a tem samem wzniecenia nieporządku i gorszącego zaniepokojenia całej gromady, tak dalece że nawet c. k. urząd obwodowy żółkiewski uznał za stosowne przyaresztowanie kilkunastu gospodarzy, czując się winnym, ustępuję z zadzierżawionego szynku swoich rodziców, i składam 100 złr. w. a. dla rannych w Cieszanowie, lub w jakiem innem miejsu leżących, gdzie są najpotrzebniejsze, chcąc w ten sposób wynagrodzić krzywdę, jaką niewinnym wyrządziłem.

Mokrotyn 15. czerwca 1863. Abel Bogen."

* Do osób ściganych w Poznańskiem listami gończemi, należą pp. Roman Pilowski, syn byłego posła, radcy sądu obwodowego, liczący lat 25, 66letni Żychliński i hr. Mieczysław Kwilecki, liczący lat 29. Wszyscy trzej obwinieni są o zdradę stanu.

* Obywatel pewien w Kongresówce, dowiedziawszy się, że brat jego zginął w oddziale powstańców, przeciwko którym działał Toll, przybył do niego na miejsce utarczki, prosząc, aby mu pozwolił wynaleść zwłoki jego brata. Toll zgodził się na to i pogrzeb został dopełniony. Lecz nie pozwolił mu wyjechać z obozu pierw, aż zaprezentuje trzech niewolników zabranych w bitwie. Jakoż niebawem sprowadzono na plac tych nieszczęśliwych, owinięto ich w słomę, omazano smołą i podpalono takową wobec uszykowanego wojska pod bronią i przy biciu w bębny Śród mąk najsroższych skończyli życie dzielni młodzieńcy, a jenerał Toll rzekł do tegoż obywatela: „Jedź pan i powiedz Polakom, że z każdym schwytanym tak samo postąpię."

Kapitan 3. batalionu saperów moskiewskich Simonowski, dowodzący w znanej potyczce po Wiązowną z Jankowskim, który tam usiłował odbić jeńców polskich, oddał do dalszego rozporządzenia przyprowadzonych przez siebie 104 więźniów, z tej liczby 66 oddanych do wojska za udział w powstaniu, 6 skazanych do ciężkich katorżnych robót, a trzech na osiedlenia do robót aresztanckich i 1 urlopnika skazanego znowuż do wojska. Oto są nazwiska osób przez niego prowadzonych, a pochodzących — z Lubelskiego po największej części. Nazwiska ich niejednemu w Galicji znajome. Stanisław Orłowski, Bonifacy Dudziński, Adam Bisucki, Ambroży Ostrowski, Kasper Wojtowicz, Jonasz Warhaftik, Władysław Laskowski, Konstanty Pol, Bronisław Bonarzewski, Wincenty Bonarzewski, Aleksander Marczewski, Faustyn Koczalski, Tomasz Niewęgłowski, Tomasz Bernasiewicz, Ignacy Kożuchowski, Szymon Omelan, Wincenty Żmudawski, Karol Zarembecki, Józef Umiński, Michał Skoczek, Jan Bazylkowski, Jacenty Kurowski, Józef Snos, Władysław Pankowski, Józef Kosztnrkowski, Emilian Władziński, Walery Czernożyński, Edmund Majewski, Piotr Błażyński, Jan Jonczis, Jan Trulewicz, Ludwik Weber, Teofil Chodaczek, Wojciech Kudelski, Wiktor Bogusławski, Zygmunt Wielenczauszt, Mysłowski Antoni i inni. Wysłał ich komendant twierdzy Demblina major Burmeister. Wszyscy ci nieszczęśliwi, w razie udania się napadu na konwój przez Jankowskiego, mieli paść ofiarą bagnetu. Jenerał Korf dał tajemny rozkaz przez pułkownika Rottlingera, kapitanowi Simonowskiemu, dowodzącemu wyprawą, aby żywo nie oddać powstańcom prowadzonych więźni

Z Zaleszczyk 15 *czerwca.*

Chociaż trochę zapóźno, posyłam jednak wspomnienie o fakcie ciekawym, a teraźniejsze czasy w wschodniej Galicji dobrze cechującym.

Dnia 26. maja o godzinie 1. nad ranem wyruszyła cała tutejsza załoga, składająca się z 35 huzarów i 70 kilku piechoty z pułku Kellner. Całe miasto zostało zaalarmowane z tego powodu, bo każdy myślał, że coś bardzo ważnego zajść musiało, kiedy w tak późnej porze wyruszyło to wojsko. Dopiero na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że huzary pod dowództwem porucznika udali się w kierunku Torskiego i Uścieszka, patrolując po drodze. Piechota zaś pod komendą p. feldwebla udała się przez Bukowinę, mając zająć przewozy na Dniestrze w Zazulińcach, Kościelnikach i podobno w Kołodróbce, ażeby mniemanym powstańcom drogę całkowicie zagrodzić.

Zdaje się, że jednostajność tego idylicznego zajęcia, wartowania brzegów Dniestru, nie przypadła do smaku wszystkim żołnierzom; zapewne bez wiedzy komendanta swojego postanowili urozmaicić sobie to dość suche zatrudnienie. To dało powód do zdarzenia tragi-komicznego, które o ile od osób wiarygodnych słyszałem, będę się starał skreślić.

Otóż dnia 27. maja przyszło sześciu żołnierzy pod wodzą kaprala do dworu w Zazulińcach, włości p. Sahajdakowskiego. Spytani od właściciela coby sobie życzyli, odpowiedzieli, że przyszli tu rewidować i szukać Polaków; a na pytanie gdzieby było upoważnienie do tego aktu, rzekli: „My sami rozkaz" (sic) P. Sahajdakowski siadł natychmiast na bryczkę, szukając u tutejszej władzy powiatowej pomocy z powodu tego napadu.

Wysłano też natychmiast z panem S. aktuarjusza powiatowego p. Z. dla poskromienia zapału żołnierzy. Pan kapral jednakże nie tracił drogiego czasu i nie czekając wcale na przybycie właściciela, aresztował p. B., brata jego żony, osadzając go w karczmie pod wartą z najeżonemi bagnetami. Kazał do karczmy zwołać wójta i zażądał 50 chłopów do swojej dyspozycji — zapewne, żeby dwór mógł wartami obsadzić; gdy jednak wójt nie widział potrzeby tworzenia takiej nadzwyczajnej straży, p. kapral z największą w świecie amtsminą każe sobie podać papier i pióro i zaczyna robić z chłopami protokół, że nie chcą się poddać jego rozkazom. Tak urzędującego kaprala zastał p. aktuarjusz Z. Nie pomału zdziwiony zaczął mu przedstawiać niestosowność jego zachowania się, jednak p. kapral nie widział potrzeby zaraz usłuchać, mówiąc w swoim ferworze: że on jest jenerał-leitnat i wszystko w swojej osobie. Dopiero okazanie rozkazu od porucznika z Zaleszczyk, potrafiło nawrócić do posłuszeństwa i zaniechania dalszych organizacyjnych czynności.

Kapral i żołnierze, biorący udział w tej wyprawie, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i podobno zostali należycie ukarani.

W sprawie posła Stefana Dwolińskiego donoszę odnośnie do krespondencji umieszczonej w nr. 80 Gazety Narodowej, iż c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu w przypisywanej mu groźbie nie upatrzył uczynku karygodnego Nie wiemy jakie były motywa tej uchwały sądowej.

---

* **Teatr.** Przedstawienie **Lilli Wenedy** zapowiedziane na dziś piątek na dochód panny M. Zaleskiej, **odroczone na później.** Dzisiaj nie będzie żadnego przedstawienia teatralnego.

Ostatnia poczta.

Z Wołynia dochodzą nas z kilku stron wiadomości o gwałtach, przez Moskali popełnianych. Powięziwszy wszystkich podejrzanych (w Kijowie jest do 1.000 uwięzionych, na Wołyniu drugie tyle, a najwięcej w Żytomierzu) rozpoczął teraz przeprowadzać na 15. maja zapowiedzianą, lecz dla powstania zawieszoną rekrutację po dwunastu z tysiąca dusz, a zarazem i opołczenie więcej niż 20 z tysiąca dusz. Nigdzie ani rekruci ani przeznaczeni do opołczenia nie stawili się dobrowolnie. Rząd używał najpierw namowy, obietnic, pochlebstw, lecz gdy te nie skutkowały, zabrał się do groźb I te były nadaremne. Więc teraz odbywa się na całem Wołyniu to samo, co dnia 14. stycznia w Warszawie. Bandy żołdactwa napadają w nocy na wsie, otaczają je i wywiekają z chat przeznaczonych do wojska lub opołczenia. Ci co uszli rąk zbirów, uciekają jak w Warszawie do lasów. Wzburzenie między ludem wielkie. Jutro podamy bliższe szczegóły.

D. 14. b. m. o świcie wyruszyło z Kalisza 7 rot piechoty, 2 szwadrony huzarów i 4 działa w okolicę Wielunia. Przyjdzie tam więc do starć zapewne z hufcami Oksińskiego, Lütticha, Delacroix i Słupskiego.

Majątek hr. Jana Działyńskiego w Poznańskiem został zasekwestrowany przez Prusaków.

Murawiew ogłosił w Kurjerze Wileńskim ukaz, w którym dla kobiet noszących żałobę naznacza karę knutów. Wzywamy p. Palackiego i Riegera, by podziwiali cywilizację carską, która w ich ustach ma należeć do rządu zalet szczepu słowiańskiego. Jutro ogłosimy dwa ukazy Murawiewa i Anenkowa, wyjaśniające politykę „porządku" moskiewskiego.

W okolicach Wilna i Grodna utworzyło się w pierwszych dniach b. m. kilka świeżych oddziałów polskich.

W Kownie Moskale rostrzelali dnia 10 b. m. p. Blazier, obywatela z powiatu szawelskiego na Żmudzi.

Czas donosi:

„Z najnowszych doniesień pokazuje się, że hufiec Czachowskiego po pomyślnym boju w Bobrzy 10. t. m., gdzie trzy roty piechoty smoleńskiego pułku zostały zniesione, stoczył 11. t. m. nad rzeką Kamionną niepomyślną utarczkę około wsi Rataje.

Czachowski po rozbiciu odziału moskiewskiego, który go szturmował w Bobrzy, wiedząc, że następnie wyruszą przeciwko niemu wszystkie siły z Kielc, gdy z drugiej strony atakować go będą oddziały z Radomia za nim idące, opuścił Bobrzę i w nocy cofał się w poprzek szosy około Suchedniowa ku Świętokrzyskim górom Na cofający się oddział uderzyły przeważne siły moskiewskie pod Ratajami, a w tylnej straży idący oddział jazdy polskiej wpadł na własną piechotę i zmieszał ją, a hufiec ten dzielny, złożony z ochotników z Krakowskiego, Sandomierskiego i Galicji zachodniej, który od trzech miesięcy (od boju pod Grochowiskami 18. marca) w ciągłych forsownych pochodach przez Sandomierskie, Radomskie i północną część Krakowskiego stoczył 24 potyczek z różnemi kolumnami moskiewskiemi, upadając prawie ze znużenia, cofnął się w rozsypce do lasu, gdzie się na nowo sformował. Wkrótce zapewne czytać będziemy nowy biuletyn moskiewski.

W Krakowskiem, wojska moskiewskie z pogranicznych posterunków w Brzesku, w Nowem Mieście, w Proszowicach a wczęści i z Michałowic ruszyły wczoraj (16) i dziś rano, koncentrując się do Miechowa. W Proszowicach wychodzące z tamtąd dwie roty pozostawiły tylko 65 kozaków. Wychodzące z nadgranicznych posterunków wojska moskiewskie twierdziły, iż gromadzą się w Miechowie, aby ruszyć głębiej w kraj przeciwko hufcowi Bończy. Równocześnie zwiększone zostały posterunki wojsk ces. austrjackich nad granicą.

Zaszła bitwa w pow. słonimskim pod wsią Różana (na drodze ze Słonima do Prożany i do Białowieskiej puszczy); telegram moskiewski twierdzi, że w boju tym walczyły dwie kompanie pułku newskiego i oddział kozaków z hufcem powstańców, któregoż siłę do 700 ludzi podnosi, a jak zwykle, przypisuje sobie zwycięstwo, przyznając się do straty tylko 4 zabitych a 15 ranionych.

W okolicy Szawel na Żmudzi hufiec Maćkiewicza odparł ze stratą atakujących go Moskali 7. t. m. pod Cytowianami. Telegram moskiewski z 10. czerwca twierdzi, iż nazajutrz z tym samym hufcem stoczyli bój Moskale, mając kompanię strzelców rodziny cesarskiej, kompanię pułku narewskiego i szwadron dragonów, i utrzymuje jak zwykle, że w boju tym pobili oddział Maćkiewicza i ścigają go. O tym drugim boju stoczonym przez Maćkiewicza 8. czerwca, nie ma jeszcze doniesień ze strony polskiej.

Inny telegram moskiewski z Wilna z 10 t. m. twierdzi, iż oddział pułku nowo-ingermanlandzkiego pobił pod wsią Ilia oddział powstańczy, 300 ludzi liczący w dniu 6 czerwca; otóż z wiadomości pewnych wiemy, że pod Ilią w powiecie wilejskim niedaleko miejsca, w którem 24 maja zginął waleczną śmiercią Koziełło ze swoimi towarzyszami, w dniu 6 czerwca oddział moskiewski ingermanlandzkiego pułku nie pobił, lecz pobitym został, a na pomoc rozbitym Moskalom wysłano nowe wojska z Mińska"

W Wiedniu we środę (17) zrana po nabożeństwie u św. Szczepana, na którem prócz pp. rajchsratów i wojskowych, publiczność bardzo szczupło była reprezentowaną, zebrały się Izby panów i posłów w lokalach swoich na pierwsze posiedzenie. W Izbie panów arcyksiążę Rajner jako przewodniczący w radzie ministrów, przedstawił ks. Karola Auersperga jako prezydenta a hr. Kuefsteina jako wiceprezydenta. Ks. Auersperg miał krótką przemowę, w której położył nacisk na to, że Izba panów i w tej kadencji będzie wierna swej znanej dostatecznie roli miarkowania uchwał Izby niższej, i że rada państwa, chociaż jeszcze nie pełna, jednak o prawach pełnej będzie obradować i uchwalać, wyglądając posiłku centralistycznego z Siedmiogrodu.

W Izbie deputowanych były na pierwszem posiedzeniu pustki wielkie. Rajchsraci gubili się w ławkach. Galerje przez połowę zapełnione. Prof. dr. Hasner, przedstawiony przez p. Schmerlinga jako prezydujący w miejsce p. Heina, który w czarnej szacie figurował na ławie ministrów, powiedział mowę jak z katedry, dając Izbie deputowanych hasło: „naprzód"! i zakończył podobnie jak i ks. Auersperg, okrzykiem na cześć N. Pana.

Wczoraj miało nastąpić odczytanie mowy tronowej, o czem w telegramie.

W piątek dziś drugie posiedzenie

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 19. czerwca 10. god. rano.

Dzisiaj zagajono uroczyście tegoroczną sesję Rady państwa. W mowie od tronu jest oświadczenie, iż rząd najgorliwiej usiłuje utrzymać pokój w Europie. Pomyślny stan finansów dozwolił niezużytkowania przyzwolonego już przez Radę państwa nadzwyczajnego kredytu. Tron liczy na patrjotyczne spółdziałanie Rady.

Londyn 19. czerwca 9. god. rano.

Morningpost oświadcza, iż noty Francji, Anglii i Austrji w sprawie polskiej, już odeszły do Petersburga.

Wiedeń 19. czerwca 11. godz. rano.

General-Correspondenz dzisiejsza donosi, że nota austrjacka w sprawie polskiej odeszła do Petersburga.

Od Administracji Gazety Narodowej.

☛ Upraszamy szan. Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty na przyszły kwartał czy półrocze. W ciągu bieżącego jeszcze kwartału zajdą w Gazecie Narodowej znaczne zmiany, podnoszące to pismo, co nas uwalnia od wszelkich zapowiedzi. Oprócz tego Gazeta Narodowa wychodzić zacznie wcześniej, aby tegoż samego dnia odejść mogła na wszystkie poczty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na odbytem w marcu r. b. posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego w Szremie w Poznańskiem, odczytał dr. Szenie naukową rozprawę „O znaczeniu i wartości lasów w życiu przyrody,“ w której wykazał najprzód, że grunt leśny ma własność tworzenia źródeł; powtóre, że lasy w których ciągle wilgoć przebywa. bezprzestannie wyziewając ją, utrzymują chłodniejszą temperaturę, przez co przyciągają wody deszczowe, rozpraszają e do nad krajem i w ten sposób odwilżają jednostajnie i użyzniają pola; im większa rozległość lasów, tem chłodniejszy klimat krajów. Następnie dr. Szenie nadmienił, że rak z jednej strony lasy są przyrodzonemi jegulatorami wiatru i wilgoci, tak z drugiej znów strony mają cenne zadanie czyszczenia powietrza, posiadając własność przyjmowania w siebie różnego rodzaju gazów i przerabiania tychże na istoty roślinne. Rozprawę swoją zakończył uwagą, licznemi przykładami i faktami popartą, że tak zbyteczna rozegłość, jak bezmyślne ich niszczenie ma swoje granice, których przekroczenie psuje równowagę w całem życiu przyrody i gospodarstwie człowieka.

— Donoszą z Bukaresztu, że w księztwach Naddunajskich panuje nadzwyczajny brak gotowizny, co tak dalece czuć się daje, że kupcy i bojarowie zmuszeni są zaniedbać zwykłych corocznych podróży za granicę. Stopa procentowa, która przed trzema latami wynosiła w przecięciu 12 pct., wynosi teraz 36 pct., a nawet i na tak wielki procent nikt nie chce pieniędzy pożyczać. Podobnie jak kasy prywatne, próżne są także i kasy państwa; i mówią że rząd ma zamiar zaciągnąć nową pożyczkę.

— Na targu wiedeńskim w zeszłym tygodniu było 3294 sztuk wołów (galicyjskich 2202), płacono za sztukę szacowaną 520—680 funtów 110 — 176 złr. czyli cetnar mięsa 23 — 26 złr.

— Na targu lwowskim dnia 16. czerwca było 152 sztuk wołów; płacono za sztukę najlepszą, wagi 390 funt. mięsa i 80 funtów łoju 90½ złr.

Przyjechali dnia 17. czerwca.

P. P. Pinczakowski J. z Wybranówki, Zachariasiewicz M. z Bułanówka, hr. Mier F. z Rądziechowa, Raciborski N. z Czernielicy, Padlewski J. z Chomiakówki, Gątkowski M. z Kutysk, Pawlikowski L. z Malnowa, Starzyński B. z Derewni, Dobiecki K. z Lublina, Jankowski A. z Rozochowa, Michałowski L. z Wiednia, Michałowski S. z Krakowa, Rosnowski F. z Uciejowiec, Ośmiałowski X. z Jancżyna, Antoniewicz D. z Zadubrowic, Zadurowicz I. z Kornicza, Szydłowski E. z Gosprzowy, Gottlieb I. z Dołhomościsk.

Wyjechali dnia 17. czerwca.

P. P. Ziętkiewicz T. do Wiednia, Ziętkiewicz L. do Kobyłowłok, Czermiński S. do Mieczyszczowa, Pawłowski K. do Liska, Załęski J. do Niesłuchowa, Bulewski J. do Londynu, Padlewski I. do Chomiakówki, Tatarewicz do Wiednia.

Kurs lwowski, z dnia 17. czerwca.		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	21	5	25
Dukat cesarski		5	23	5	29
Moskiewski półimperyał		9	1	9	14
Moskiewski rubel srebrny		1	73	1	76
Pruski talar kur.		1	64	1	67
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	25	75	90
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	79	03	79	83
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	50	74	13
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	80	78	81	53
Akcye kolei żel. gal.	bez kuponów	194	75	197	25

Kurs wiedeński, z dnia 17. czerwca.	W. a. gl.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	76	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81	55
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	796	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	192	80
Londyn 10 funtów sterlingów	110	80
Losy z r. 1860	99	45
Dukaty cesarskie sztuka	5	27
Śrebro za 100 zł. w. austr.	110	50

Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:

ODCHODZĄ: ze Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 20 wieczór.

Uwiadomienia.

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski. Z drukarni K. Pillera.